

Gierowski, Józef A.

"Settecento riformatore : da Muratori a Beccaria", Franco Venturi, Torino 1969 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 64/3, 610-614

1973

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

tyle rzeczywistości, co wpływu, jaki tego rodzaju twórczość wywiera na dalszy rozwój procesu historycznego. Należy jednak posługiwać się taką metodą nader ostrożnie. Autor na przykład zakłada z góry autentyczność i wiarygodność źródła. Stąd nie można dostrzec w jego pracy elementów krytyki ani zewnętrznej, ani — co wydaje się w tym przypadku ważniejsze — wewnętrznej. Procesy historyczno-społeczne, składające się na obraz epoki, są potraktowane nie jako zjawisko globalne, ale wybiera się z nich to, co pozwala uchwycić uwarunkowania ideologiczne, służące do lepszego zrozumienia poczynań i losów bohatera. Dzięki temu jednak wyraźnie widać aspekt publicystyczny żywotu, co ma duże znaczenie dla badań historycznych. Literatura hagiograficzna miała przecież kształtować życie duchowe czytelników i słuchaczy, a życie świętego miało być wzorem do naśladowania. Cała wielkość dzieła Nestora zdaje się też polegać na umiejętnym wykorzystaniu tego gatunku pisarskiego dla celów, które przed nim stanęły. Interesująca dla historyka winna być także próba pokazania rycerza Chrystusowego, tak jak pojmowało i widziało go społeczeństwo Rusi kijowskiej. Nie ulega wątpliwości, że w związku z ożywieniem zainteresowań źródłoznawczych w badaniach polskich, dzieło Pieriewierziewa winno być przez nie umiejętnie wykorzystywane.

Barbara Trelińska

Franco Venturi, *Settecento riformatore. Da Muratori a Beccaria*, Giulio Einaudi editore, Torino 1969, s. XXIV, 768.

Trudności, jakie napotyka polska nauka historyczna przy wyodrębnianiu początków Oświecenia na naszych ziemiach, sprawiają, że nie mogą być dla nas obojętne badania nad rozprzestrzenianiem się ideologii oświeceniowej w innych krajach. O ile przy tym wątpliwe wydają się porównania z Anglią czy Francją, gdzie ta ideologia najwcześniej się uformowała, o tyle płodne mogą być zestawienia z tymi krajami, w których idee Oświecenia przenikały przez twardą osłonę mentalności barokowej czy zgoła kontrreformacyjnej. Włochy zajmują wśród nich szczególną pozycję, choćby ze względu na bliskie związki kulturalne, jakie łączyły je także w tej dobie z Polską¹. Wystarczy powołać się na studia rzymskie luminarzy polskiego wczesnego Oświecenia, Stanisława Konarskiego i braci Załuskich. Zresztą uwzględniając wszelkie różnice między rozczłonkowanymi wprawdzie na drobne organizmy państwowe ale jakże żywotnymi umysłowo Włochami XVIII wieku a powoli odradzającą się Rzeczpospolitą, trudno nie dostrzec także pewnych analogii.

Zrozumiałe jest w tych warunkach zainteresowanie, jakie musi budzić dzieło Franco Venturiego o przełomie ideologicznym we Włoszech XVIII wieku. Profesor uniwersytetu turyńskiego, Venturi jest historykiem znanym w Polsce z prac nad dziejami ideologii w XVIII i XIX w. Omawiana książka stanowi podsumowanie jego badań nad wczesnym Oświeceniem we Włoszech, od lat trzydziestych XVIII w. po połowę lat sześćdziesiątych (dokładnie do 1764 r., przy czym zbieżność tej daty z przyjmowaną dla Polski periodyzacją jest zupełnie przypadkowa). Skoncentrowanie uwagi na ideologii nie wiąże się u Venturiego z rezygnacją z przedstawiania innych dziedzin procesu historycznego. Nie brak w niej wnikliwej charakterystyki sytuacji ekonomicznej Włoch, która niepokoiła co bystrzejsze umysły; wiele miejsca poświęcono przemianom politycznym, a zwłaszcza próbom unowocześnienia państw włoskich; podkreślona została wreszcie aktywność artystyczna, która niejednokrotnie stanowiła odbicie zmieniającej się ideologii. Znakomicie uzupełniają tekst starannie dobrane ilustracje. Pisząc więc o „reformatorskim osiemnastym wie-

¹ Szerzej o tym M. Loret, *Życie polskie w Rzymie w XVIII wieku*, Rzym 1930. Por. też H. Barycz, *Spojrzenie w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław 1965, s. 335 n.

ku”, autor daje zarazem wielostronny obraz przemian zachodzących we Włoszech w tym czasie.

Venturi uniknął dwóch błędów, zdarzających się badaczom dziejów ideologii: nie potraktował całego omawianego okresu jako jednolitej całości, strzegąc się przed bezkrytycznym zestawianiem poglądów z lat trzydziestych z dojrzałą ideologią oświeceniową lat sześćdziesiątych; nie ograniczył się także do kolejnego przedstawiania wybitniejszych myślicieli włoskich, chociaż w podtytule dał zapowiedź, że będzie rozpatrywał dzieje ideologii „od Muratoriego do Beccarii”. Jak przystało na rzetelnego historyka Venturi rozbił proces dojrzewania ideologii oświeceniowej we Włoszech na etapy, co znalazło odbicie w przyjętym podziale na rozdziały. Dopiero takie podporządkowanie się rygorom chronologii pozwoliło ustalać elementy, które w danym momencie historycznym miały charakter postępowy i ułatwiały wprowadzenie i rozprzestrzenianie się idei Oświecenia. Wydaje się, że tylko w tych warunkach można mówić o historii naprawdę integralnej, w której omawiany problem stanowi jeden z członów ściśle zespolonego procesu historycznego.

Nieco słabiej rysuje się przy tego rodzaju wykładzie najważniejsza cezura wewnętrzna omawianego okresu — zakończenie wojny sukcesyjnej austriackiej. O ile do tego czasu ziemie włoskie były jednym z głównych terenów toczonych wojen (które zresztą doprowadziły do ustalenia się nowego układu sił, z Burbonami w Neapolu i w Parmie, a Lotaryńczykiem w Toskanii), o tyle od 1748 r. nastąpiła neutralizacja Włoch i okres półwiekowego pokoju, który ułatwiał skoncentrowanie uwagi na sprawach wewnętrznych. W pierwszym z tych okresów mamy raczej do czynienia z tym, co nazwalibyśmy prekursorstwem Oświecenia, dopiero w drugim nowa ideologia obejmuje całe kręgi intelektualistów i polityków.

Rozważania swe zaczyna Venturi od przedstawienia kryzysu intelektualnego i politycznego lat trzydziestych, wynikającego m.in. z załamania się idei gibeliskiej i utraty przez Wiedeń prestiżu na terenie półwyspu. Nie kwestionując trafności tych spostrzeżeń, miałbym wątpliwości, czy pominięcie lat dwudziestych nie zubożyło obrazu początków Oświecenia włoskiego. Właśnie wtedy nastąpiła pierwsza stabilizacja polityczna po burzach wojny sukcesyjnej hiszpańskiej i wystąpieniu Alberoniego². Ówczesnych poczynań ekonomicznych i administracyjnych Karola VI Venturi chyba nie docenia, patrząc na nie pod kątem niepowodzeń, jakimi się skończyły w latach trzydziestych. Wreszcie lata dwudzieste przyniosły istotne dla rozwoju ideologii dzieła L. A. Muratoriego, P. Giannone, a zwłaszcza G. Vico, którego bezpośredni wpływ na powstanie ideologii oświeceniowej może być dyskusyjny, ale którego twórczość była owocem ożywienia intelektualnego południowych Włoch.

Kryzys lat trzydziestych służy Venturiemu za tło dla charakterystyki postulatów reformatorskich a także pierwszych poczynań w kierunku unowocześnienia państwa, dokonanych w Neapolu pod rządami Karola III Burbona i w Toskanii w pierwszych latach panowania Franciszka Stefana Lotaryńskiego. Wojna sukcesyjna austriacka odegrała pod tym względem hamującą rolę, zwłaszcza w Neapolu, gdzie trudności fiskalne i militarne zmuszały Karola III do rezygnacji z pierwotnych koncepcji. Głęboki wpływ miała także ta wojna na sytuację Genui, w której doszło do antyaustriackiego powstania. Przebieg wydarzeń geneueńskich analizuje Venturi szczególnie dokładnie — są one bowiem dla niego wymownym dowodem, że istniały granice możliwości wielkich monarchii absolutnych, że trudno im było się uporać z masowymi wystąpieniami ludowymi. Bezpośredni wpływ powstania geneueńskiego na rozwój ideologii oświeceniowej był jednak ograniczony. Druga stara republika włoska — Wenecja trzymała się wprawdzie neutralności, ale była zarazem daleka

² O antyhabsburskich nastrojach we Włoszech i nadziejach, że Hiszpania pomoże utrzymać Włochom ich wolność donosił rezydent Augusta II w Wenecji E. de Villio, m.in. 8 maja 1717, 2 września 1718. Archiwum Drezdeńskie loc. 2801, t. III, k. 25; 217.

od podejmowania jakichkolwiek reform. Nowatorstwo myśli politycznej było tutaj tolerowane o tyle, o ile nawiązywało do wzorów z przeszłości, co dobitnie wyraża teza M. Foscariniego, że nowe reformy powinny być wtopione w dawne. Zasadniczy przewrót kulturalny dokonał się w Wenecji na polu sztuki, a nie ideologii politycznej. W innych państwach włoskich cały wysiłek „filozofów” zmierzał do tego, by skłonić władców do podejmowania reform. Dążenia te zarysowały się szczególnie wyraźnie po 1748 r. Monarchowie i filozofowie mieli się stać jakby instrumentem rewolucji moralnej i społecznej.

Zgodnie z tym założeniem rozwijały się wielkie dyskusje, poruszające szerokie koła intelektualistów włoskich. Dotyczyły one równie dobrze problemu reformy monetarnej, prowadząc przy tym do przeanalizowania całej sytuacji ekonomicznej Włoch i wytyczenia dróg jej poprawy, jak walki z zabobonami, z wiarą w magię i czary, ułatwiając zwycięstwo racjonalistycznego myślenia, jak wreszcie nowej kodyfikacji praw, która umożliwiłaby wprowadzenie nowej organizacji społeczeństwa. Następuje więc wyraźna ewolucja poglądów: filozofia ma służyć lepszemu ukształtowaniu życia społecznego. O ile dawniej politykę uważano za rodzaj magii, dostępnej tylko dla wtajemniczonych, teraz filozofowie zajmują się naturą władzy, finansami i wojskiem. Wzorem takiej ewolucji jest choćby postać A. Genovesiego, uczonego neapolitańskiego, który od metafizyki przechodzi do ekonomii i techniki. Przeprowadzenie w Lombardii reformy katastrofalnej (która służyła za przykład całej Europie) wzmogło wiarę w możliwości pozyskania oświeconego monarchy dla dzieła reform. Nie przypadkowo właśnie Mediolan stał się wtedy głównym centrum nowatorskiej myśli, której przeczytowym osiągnięciem była twórczość C. Beccarii i P. Verri, czy wydawane przez nich czasopismo „Caffè”. Analizą dzieł tych pisarzy i „Caffè” kończy Venturi swą książkę, która stanowi zapewne pierwszą część pracy o włoskim Oświeceniu.

Podział Włoch na drobne państwa umożliwiał różnorodne sposoby przenikania ideologii Oświecenia lub przyswajania jej do istniejących warunków, niejednorodnych na różnych obszarach. Można dostrzec jednak i cechy wspólne, wpływające na rozwój nowej ideologii. Jedną z nich stanowiło zacofanie ekonomiczne Włoch. Budziło ono z jednej strony krytykę, z drugiej skłaniało do szukania dróg wyjścia z sytuacji nieznośnej dla większości społeczeństwa. Obok zasad merkantylizmu powoli zaczynał zdobywać dla siebie uznanie i fizjokratyzm. Całą falę pomysłów wywołała wspomniana dyskusja o monecie — najciekawsze głosił F. Galiani, a później A. Genovesi, dwaj neapolitańczycy, którzy szczególnie silnie odczuwali nędzę swych ziomków.

Bardzo istotnym elementem było uprzywilejowanie Kościoła. Stanowił on potężną tamę w rozprzestrzenianiu idei oświeceniowych. Cenzura kościelna i inkwizycja skutecznie hamowały nowatorstwo myśli. Ale i stanowisko Rzymu ulegało wahaniom — uczyony papież Benedykt XIV okazywał zainteresowanie zarówno dla reform ekonomicznych, jak i edukacyjnych. Cała dyskusja rozgorzała wokół problemu redukcji świąt kościelnych, którą udało się przeprowadzić tylko w ograniczonym stopniu. Do reformy sądownictwa zachęcał Benedykta XIV sam Muratori. W sumie wszakże polityka kurialna spotykała się z mniej czy więcej otwartą krytyką ze strony większości reprezentantów nowej ideologii. Nie bez znaczenia pod tym względem była polityka niektórych władców, którzy czy to ze względów fiskalnych, czy dla wzmocnienia swej pozycji w państwie, starali się ograniczyć uprawnienia Kościoła. Politykę taką reprezentował np. Karol III w Neapolu, któremu udało się w 1741 r. doprowadzić do konkordatu z papieżem. Podobne tendencje można było obserwować w Sabaudii, by nie mówić o tradycyjnie antykurialnej Wenecji. Ważną rolę odgrywały także loże masonskie, które od chwili pojawienia się we Włoszech znalazły się w konflikcie z władzami kościelnymi. Pierwsze loże zostały założone w Toskanii w latach trzydziestych pod wpływem żywych kontaktów z ku-

pięctwem angielskim. Ułatwiały one przenikanie ideologii wczesnego Oświecenia angielskiego do Włoch, m. in. deizmu.

Przenikanie nowych reformatorskich idei z Anglii, Holandii i Francji do Włoch nie było początkowo łatwe. Ostrą cenzura powodowała, że ani kolportaż nowatorskich dzieł ani zapoznawanie szerszej opinii z głoszonymi przez nie poglądami nie mogło się odbywać bez przeszkód. W tych warunkach, jak słusznie podkreśla Venturi, nawet rzetelne przedstawienie tych poglądów przy podejmowaniu z nimi dyskusji (jak czynił np. Genovesi) mogło być jedyną formą zaznajamiania z nimi szerszego ogółu. Mimo tych wszystkich trudności, oddziaływanie filozoficzno-społecznej myśli początkowo angielskiej, później francuskiej, było stosunkowo silne. Nie chodziło przy tym o bierne przyjmowanie tych poglądów. Venturi zdecydowanie odrzuca tezę o sztucznym przeszczepianiu nowych idei na grunt włoski — cała jego książka jest zaprzeczeniem takich hipotez. Inspiracja zewnętrzna, jego zdaniem, mogła dawać wyniki tylko wtedy, gdy napotykała na odpowiednią sytuację ekonomiczną, polityczną czy kulturalną na miejscu.

Wiąże się z tym jeszcze jeden istotny problem: charakteru i rozległości oddziaływania idei oświeceniowych. Wydaje się, że można dostrzec w analizie Venturiego pewną prawidłowość. Początkowo nowe idee reprezentowane były przez bardzo wąski krąg myślicieli i polityków. Autor zresztą słusznie nazywa je tylko ideami reformatorskimi. Można by bowiem dyskutować, w jakiej mierze odbijają one poglądy typowe dla Oświecenia. Dzieła pisarzy tej doby pełne są wewnętrznych sprzeczności, które zresztą typowe są i dla ich twórców. Stąd i brak śmiałości w wyciąganiu ostatecznych wniosków ze swych koncepcji. Jeżeli ci prekursorzy napotykali poparcie władz, dostrzegających konieczność reform, mogli rozwijać szerzej swe poglądy czy swą działalność. W przeciwnym razie krążyli po Włoszech w poszukiwaniu bezpiecznego azylu, zbiegali za granicę, a niekiedy spędzali lata w więzieniu, jak Giannone.

Dopiero pod koniec lat czterdziestych sytuacja uległa wyraźniejszej zmianie. W niektórych ośrodkach, takich jak Neapol, Florencja, Mediolan, w pewnym sensie także Rzym Benedykta XIV, zaczęły się formować w sposób mniej czy bardziej zorganizowany grupy zwolenników nowej ideologii. Skupiały się one koło wybitniejszych postaci — w Neapolu np. wokół Genovesiego, który zresztą miał także możliwość szerokiego oddziaływania jako profesor uniwersytetu; podobno przez jego wykłady przeszło do 30 tys. słuchaczy. W Mediolanie taką grupą stała się Akademia pięści — stanowiąca wbrew nazwie zespół związany ze sobą tylko wspólnymi ideami, a także wspólnym czasopismem, wspomnianą „Caffè”. W jakiej mierze poglądy tych grup przyjmował szerszy ogół, trudno odpowiedzieć. Wywoływały burzliwe polemiki, spotykały się z zainteresowaniem w innych krajach europejskich (co odnotowuje Venturi). Czy we Włoszech przenikały poza kręgi intelektualistów, można wątpić. Ale to przecież dopiero początek włoskiego Oświecenia.

Wydaje się, że naszkicowane powyżej niektóre spostrzeżenia Venturiego pozwalają na snucie analogii między początkami włoskiego i polskiego Oświecenia. Wyniki jego badań powinny stać się zachętą dla tych, co mają odwagę zapuszczać się w mrok czasów saskich.

Na koniec jeszcze parę uwag o sprawach polskich w tej książce. Okazuje się, że podczas powstania w Genui dla dokonania wyboru urzędników zwołano całą ludność pod gołym niebem *all'uso di Polonia*, jak odnotował historyk tych wydarzeń F. M. Accinelli. Venturi wątpi w prawdziwość tego wzorca, gotów go szukać raczej w tradycji komunalnej. Zjawienie się wszakże takiego sformułowania w książce z 1751 r. ma swą wagę. Częściej powoływano się na przykład Polski, jako kraju zacofanego, podobnie jak to czynili Francuzi. Spotykamy podobne zdania u reformatora tokańskiego Pompeo Neri, u F. Galiani, a zwłaszcza u A. Genovesi. Właśnie on w swych „Lettere accademiche”, wydanych w 1764 r. w straszliwych barwach

odmalował nędzę chłopca polskiego. Ale była to zapewne przenośnia — w rzeczywistości myślał o sytuacji chłopca neapolitańskiego³. Wskazuje wreszcie Venturi na znajomość dzieł niektórych omawianych przez siebie filozofów w Polsce. Pod tym względem dane jego można by uzupełnić. Tak np. dzieło Beccarii „O przestępstwach i karach” ukazało się już w 1773 r. w Brzegu (prawda, że tłumaczone z francuskiego). Po francusku wydano z tą samą datą i miejscem (Paris et Varsovie) „Traité de bonheur public” Muratoriego, którego później zaprezentowano jako autora książki „O porządnym nabożeństwie chrześcijan” (Wilno 1787).

Praca Fr. Venturiego jest jedną z najważniejszych pozycji, jakie w ostatnich latach ukazały się na temat Oświecenia. Pokazuje ona znakomicie trudny proces formowania się i dojrzewania nowej ideologii. Jeżeli nawet pewne zdania autora mogą pobudzać do dyskusji, to pogłębia to tylko inspirującą wartość tego dzieła.

Józef A. Gierowski

Komisja Edukacji Narodowej, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” seria I, Nauki Humanistyczno-Społeczne, zeszyt 88, Łódź 1972, s. 172.

Specjalny zeszyt wydawnictwa seryjnego Uniwersytetu Łódzkiego poświęcony został Komisji Edukacji Narodowej. Z 12 artykułów zamieszczonych w zeszycie 9 bezpośrednio dotyczy problematyki tytułowej.

Pierwszy z nich pióra Karola Kotłowskiego zawiera próbę oceny modelu wychowawczego KEN na tle wcześniejszej tradycji wychowawczej i współczesnych oświeceniowych postulatów pedagogicznych. Autor artykułu stawia pytanie: „Czy pomiędzy naszym modelem wychowawczym i tym, który starała się nakreślić i realizować KEN istnieje jakieś, choćby dalekie pokrewieństwo, czy nic ich ze sobą nie łączy, czy tamte ideały po pewnym przekształceniu żyją wśród nas, czy dzięki dwóm wiekom historii stały się tylko szacownym, ale muzealnym zabytkiem?” (s. 3). Oповідziałbym się za tym gorąco, aby to właśnie pytanie stanowiło *motto* tegorocznych uroczystości rocznicowych.

Zdaniem Kotłowskiego koncepcje pedagogiczne KEN były oryginalnym wkładem do rozwoju polskiej myśli pedagogicznej, jakkolwiek w praktycznej realizacji stanowiły kompromis pomiędzy konserwatyzmem a postępem (s. 10). Skoro autor rozpatruje funkcjonalność modelu wychowawczego KEN można było pójść jeszcze dalej i wskazać, że pod naciskiem „żywiółów zachowawczych” (określenie W. Smoleńskiego) nasze ministerstwo w wielu wypadkach zmuszone było zrezygnować ze swych ambitnych zamierzeń i często bywało bezradne wobec tego, co się działo w szkołach (zwłaszcza na prowincji). Kotłowskiego interesuje głównie normatywna strona działalności KEN i w tym zakresie poczynił on wiele trafnych spostrzeżeń (np. na temat godzenia uprzywilejowanej roli nauki religii z naukowymi metodami poznania).

Eugenia Podgórska prezentuje kołłątajowską ocenę osiągnięć i braków systemu szkolnego KEN, ocenę, która zrodziła się w toku prac nad reorganizacją szkolnictwa w guberni wołyńskiej. Współtwórca koncepcji pedagogicznych KEN, zasłużony reformator szkolnictwa wyższego, Kołłątaj był osobą najbardziej kompetentną do osądzenia wartości dzieła reformy szkolnej. Już w trakcie realizacji reformy zauważał istotne jej mankamenty i formułował postulaty zmierzające do zwiększenia efektywności działania KEN (np. w sprawie kształcenia nauczycieli). Z per-

³ Byłoby ciekawe stwierdzenie, czy opis Genovesiego miał jakiś wpływ na Staszica. Ale sam Staszic pisał podobnie o chłopie neapolitańskim. Por. jego *Dziennik podróży*, Kraków 1931, s. 155.